



Początek polskich Badaczy Pisma Świętego

„I będzie kazana ta Ewangelia Królestwa po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom. A tedyć przyjdzie koniec.” - Mat. 24:14

Pan Jezus wypowiedział te słowa tak dawno temu. Słuchający Go uczniowie na pewno nie wyobrażali sobie, jak rzeczywiście będą przebiegać wydarzenia, które dla nas są już historią. Niniejszy artykuł traktuje o tym, co zdarzyło się na przełomie ostatnich dwóch stuleci, z czego wyrosliśmy jako ruch, a o czym nie wszyscy z nas wiedzą. Wydarzenia te w pewnym stopniu były wypełnieniem Chrystusowego proroctwa.

Początek amerykańskich Badaczy Pisma Świętego sięga roku 1872. W roku 1879 powstało wydawnictwo „Straż” (Watch Tower Bible Tract Society). W roku 1891 nie było jeszcze literatury biblijnej w języku polskim, w tym jednak momencie na arenie historii pojawiła się znacząca, jak się później okazało, postać. Był to pewien kolporter polskiego pochodzenia, znający język angielski - brat C. Antoszewski. Rozpowszechniał on literaturę Badaczy Pisma Świętego wśród emigrantów wszelkiej narodowości, szczególnie wśród Polaków, tłumacząc rodakom na język polski treść angielskich tomów Wykładów Pisma Świętego. Aby wyjaśnić, skąd posiadamy takie informacje, należy przedstawić jeszcze jedną znaczącą postać - brata Hipolita Oleszyńskiego. Jego życiorys znamy dzięki braterstwu Hlandy z Milwaukee. Otóż brat Antoszewski zapoznał się z bratem Oleszyńskim i wspólnie, badając Pismo Święte, zapoczątkowali oni pierwsze polskie beriańskie badania Pisma Świętego w Ameryce.

Przytoczmy teraz list brata Antoszewskiego, zamieszczony przez pastora Russella w „Watch Tower” z roku 1891: „Drodzy bracia Strażnicy (Watch Tower), Jestem wielce uradowany, że „Brzask Tysiąclecia” dostał się do mych rąk. Czytam go z uwagą i jestem przekonany, że przedstawia Prawdę. Byłem urodzony i wychowany w kraju katolickim, w rosyjskiej Polsce, i przez katolickich rodziców. To długa historia, kiedy wychodziłem z jednego światła do drugiego, od jednej prawdy do drugiej. Niby słyszałem o prawdzie w protestanckich kościołach, lecz nie mogłem jej znaleźć, choć zdawało mi się czasem, że znalazłem. Przez ostatnie dwa lata nie należałem do żadnego kościoła, ponieważ widziałem, że ich nauki były ludzkie, a nie Boskie. I oto kilka tygodni temu spotkałem młodego Polaka (br. Oleszyńskiego),

który dopiero co przyjechał z Polski. Ten człowiek szukał prawdy od 18 lat i gdy przedstawiłem Prawdę zawartą w Biblii, zaraz z całego serca ją przyjął i płakał z radości. Spotykamy się prawie każdego wieczora i w niedzielę na badanie Prawdy biblijnej, a pismo „Brzask” jest nam naprawdę bardzo pomocne. Muszę mu wszystko tłumaczyć na język polski, gdyż po angielsku nie rozumie, choć włada kilkoma innymi językami. W mieście Chicago mieszka około 100 tysięcy Polaków, a w całej Ameryce około 5 milionów. Ach, jak dobrze byłoby mieć Prawdę w języku polskim. Pragnę w całości poświęcić swój czas na szerzenie Prawdy. Bóg był dla mnie tak dobry, że mi dał poznać swoją Prawdę - swoje Światło, swoją Miłość, dlatego pragnę być Jego świadkiem. Brat Oleszyński jest również chętny to czynić. Spędzamy razem całe niedziele z polskimi rodzinami, każąc im wesołe poselstwo. Czynimy wszystko, co tylko możemy. Pozostając w miłości chrześcijańskiej, Wasz brat C. Antoszewski.”

Jest to świadectwo wydane Prawdzie Bożej przez pierwszego brata polskiego pochodzenia - C. Antoszewskiego. Ten list świadczy o jego wielkiej gotowości do badania Boskiego planu zbawienia i szerzenia Ewangelii wśród polskich emigrantów. Taką samą postawę reprezentował brat Oleszyński, choć borykał się zapewne z trudnościami związanymi z niezajomością języka angielskiego. Kontynuacja pracy wymagała dużego poświęcenia i zaparcia samego siebie. Jednak to właśnie był początek pracy ewangelicznej na rzecz polskiej narodowości w Ameryce, a także w Polsce i innych krajach. Przytoczony powyżej list jest świadectwem ważnego, pewnego punktu w naszej historii. Brat Antoszewski, urodzony w Polsce, pamiętał zapewne rozpowszechnione w kraju nauki, oparte na tradycjach pogańskich i średniowiecznych, na temat wiecznych mąk, duszy nieśmiertelnej, czyścica, i inne, sprzeciwiające się Pismu Świętemu. Z listu wynika, że obydwaj bracia szybko związali się przyjaźnią. Wspólne badanie przynosiło im wiele błogosławieństw i radości.

PIERWSZA PODRÓŻ DO POLSKI - BEZ POWROTU

W tę podróż wybrał się brat Antoszewski, pełen gorliwości dla Prawdy i miłości do swoich rodaków. Wyjechał około 1892 roku z zamiarem wydania świadectwa o Prawdziwym Bogu i planie Bożym, prawdopodobnie wśród najbliższych - w rodzinie i w gronie dawnych znajomych. Nie wiemy, jakim powodzeniem cieszyła się szerzona przez niego Ewangelia. Można przypuszczać,



że głoszenie poselstwa o Królestwie Bożym ściągnęło na brata Antoszewskiego nienawiść i gniew. Nie mamy żadnych informacji, co stało się z tym pierwszym polskim Badaczem Pisma Świętego. Ślad po nim zaginął. Wśród pogłosek na temat jego dalszych losów były i takie, że zainteresował się innym poglądem chrześcijańskiej nauki. Jednak nie wydajemy pochopnie żadnego sądu – mając na uwadze zasługi brata, pozostawiamy osąd Panu. Tymczasem na konwencji angielskiego stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego w Chicago w 1893 roku brat Oleszyński ofiarował samego siebie i wszystko, co miał, na służbę Bogu. Prawdopodobnie w tym też roku poznał swoją przyszłą małżonkę – siostrę Wierzydło, którą poślubił w r. 1900.

Wraz z wyjazdem C. Antoszewskiego brat Oleszyński stracił swego najlepszego przyjaciela, nauczyciela języka angielskiego i wykładowcę nauki Pisma Świętego zarazem. Nie ustawał jednak w pracy. Nieustraszony, w roku 1895 wyruszył do Polski z zamiarem wydania świadectwa wśród swych najbliższych przyjaciół. Żadnego z nich nie udało mu się jednak przekonać; wprost przeciwnie – był uważany za fanatyka i głupca. Z bólem serca wyjeżdżał z Polski. W drodze powrotnej odbył podróż do Wielkiej Piramidy, odwiedził również po raz pierwszy br. Russella, który mieszkał wtedy w Pittsburgu. Chciał osobiście poznać człowieka, wobec którego żywił głęboki szacunek. W rozmowie, pomimo łamanej angielszczyzny, brat Oleszyński przekonał brata Russella o swojej gorliwości dla Prawdy, dlatego ten powierzył mu pracę prowadzoną w języku polskim.

Postęp był powolny. Polskie zgromadzenie w Chicago w roku 1896 liczyło zaledwie pięć osób. W następnym roku wzrosło do dwudziestu dwóch osób. Z tych jednak pozostało zaledwie jedenaście. Brat Oleszyński, który służył w tym zgromadzeniu, mieszkał wtedy na przedmieściach Chicago, w namiocie. Utrzymywał się z zakładu naprawy obuwia. Później w pracy pomagała mu jego żona, która prowadziła zakład wyrobu sztucznych kwiatów. Ich wspólny niewielki dochód był podstawą utrzymania, pokrywał podróże i wydatki związane z głoszeniem Ewangelii.

Brat Oleszyński poświęcał pracy dla Pana dużo czasu. Oprócz podróży i usługi wykładami zajął się jeszcze tłumaczeniem na język polski broszur, które były drukowane i rozdawane wśród ludzi. W 1907 r. brat Oleszyński zakończył tłumaczenie pierwszego tomu Wykładów Pisma Świętego. Wydanie to rozpowszechniło się w Ameryce, Kanadzie i Polsce, gdzie powstawały małe grupy Badaczy Pisma Świętego. Do głoszenia Prawdy w Polsce przyczynił się przybyły z Ameryki brat Kin, którego zapoznał z Prawdą br. Oleszyński. W 1911 roku zjazd w Chicago liczył ponad 200 członków. Powstawały też inne duże zbory – w Detroit, Buffalo, Cleveland, Toledo. Brat Russell w tym czasie poświęcał się ważnej pracy pisania artykułów do

„Watch Tower” i innych czasopism (przeważnie dzienników), prowadząc korespondencję z pielgrzymami (około 700 poświęconych braci), kolporterami rozpowszechniającymi literaturę. Odwiedzał też różne kraje, w tym, w 1910 roku, również i Polskę pod zaborem rosyjskim, a dokładniej – Warszawę. W tym roku br. Russell zaincorporował w Warszawie Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, przenosząc je na grunt polski. Starania te zaowocowały wzrostem zainteresowania Prawdą. W roku 1911 brat Oleszyński odwiedził zbory w Pabianicach (około 25 członków), w Łodzi, Warszawie i Krakowie. W 1912 został po raz trzeci wysłany do Polski i pozostał tam około 8 miesięcy, służąc braciom w mniejszych i większych miastach. W następnym roku odwiedził Polskę po raz czwarty. Trudności napotykał za każdym razem, jednak teraz były one szczególne. Z powodu wybuchu I wojny światowej nie mógł on powrócić do Ameryki i pozostał w Polsce przez 18 miesięcy. W tym czasie jego małżonka sama zajmowała się domem i wychowaniem trzech córek, z których jedna została żoną brata Siekmana.

Ponieważ praca wśród polskiej narodowości postępowała naprzód, brat Russell zaprosił brata Oleszyńskiego do Brooklynu, polecając wydawanie „Strażnicy” w języku polskim. Pierwsze wydanie miało miejsce w 1914 roku. Zamieszczano tam artykuły opracowane przez br. Russella i tłumaczone przez br. Oleszyńskiego. Jemu to, jako tłumaczowi, powierzono przełożenie VII tomu Wykładów Pisma Świętego. Ponieważ brat nie zgodził się na to (książka ta pod wieloma względami była bowiem sprzeczna z nauką podaną w sześciu wcześniejszych tomach), tytuł wydawanej „Strażnicy” zmieniono na „Straż”. To pismo było redagowane przez brata Oleszyńskiego do jego odejścia i pożegnania się z braćmi w roku 1930. Zanim jednak zakończył swoje życie, miał możliwość odwiedzić Polskę po raz piąty – w latach 1922–23. Cieszył się gościną w wielu zborach, pośród braci i sióstr. Ponieważ nie miał już siły do dalszych podróży, podał sugestię wysłania do Polski brata Stahna. Ku ogólnemu zadowoleniu brat Stahn zrealizował ten zamiar w roku 1927. W tym czasie bracia w Polsce potrzebowali wsparcia i pomocy wobec różnych problemów, także wewnętrznej niezgody. Brat Stahn obsługiwał wówczas około 170 polskich zborów. Po śmierci brata Oleszyńskiego redagowaniem „Straży” zajął się brat Tabaczyński, przygotowywany wcześniej do tej roli przez swego poprzednika. Redagował czasopismo do roku 1972. Po jego odejściu miejsce to zajęła jego małżonka, siostra Tabaczyńska, która prowadziła tę pracę do roku 1978.

Powróćmy jednak do początku XX wieku. Oto kolejne informacje dotyczące postępu pracy na niwie Pańskiej wśród polskiej narodowości. Jak pamiętamy, pierwsze wydanie „Strażnicy” miało miejsce w roku 1914. W 1916 zaś w Toledo odbyła się polska konwencja, w której uczestniczyło około 300 osób. Oprócz br. Russel-



la przemawiali bracia: H. Oleszyński, Kasprzykowski, Kołomyjski, Szczudło, Krett i Szarek. W publicznych wykładach uczestniczyło wielu słuchaczy, sale w Chicago, Detroit, Buffalo, Cleveland i innych miastach były przepełnione. Pomimo wybuchu I wojny światowej polskie zgromadzenia powstawały prawie we wszystkich osiedlach w Ameryce. W 1917 roku ośmiu urzędników Watch Tower Bible Tract Society zostało uwięzionych. Zamknięto główne biuro Stowarzyszenia i zaniechano pracy obcojęzycznej. W 1918 roku powstała Polska Filia Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego w Detroit, Michigan. Do tłumaczenia literatury angielskiej na język polski zostali wynajęci zawodowi polscy redaktorzy - p. J. Ostrowski i P. Marski. Zostały przetłumaczone tomy 2, 3, 4, 5, 6 i 7 oraz inne broszury i gazetki dla publiczności. Literatura ta błyskawicznie się rozchodziła. Tom siódmy jednak został zatrzymany, gdyż po śmierci br. Russella wydano go z pewnymi zmianami, które nie odpowiadały poprzednim naukom Stowarzyszenia.

Zgromadzenia rozrastały się i Pan obficie błogosławił tej pracy, do której przyłączyli się także bracia rosyjscy, litewscy, rumuńscy, ukraińscy, węgierscy i czechosłowaccy. Wszystkim udzielono pomocy w wydaniu świadectwa o naszym dobrym Bogu i Jego planie. Niestety, nie wszyscy bracia - a wielu z nich było uzdolnionymi mówcami - pozostali w tej społeczności braterskiej. Nie zamierzamy sądzić nikogo. Pan wynagrodzi każdy dobry uczynek. Jeden z braci, który w latach 1915-16 wygłaszał budujące publiczne wykłady w Detroit, Michigan, biorąc czynny udział w badaniu Pisma Świętego, przestał się niestety interesować wspólnym zgromadzeniem z braterstwem. Słuch o nim zaginął aż do momentu jego przyjazdu na Florydę, do Miami, gdzie zamieszkiwał przez kilka ostatnich lat przed śmiercią. Na cmentarzu w Miami znajduje się pomnik z jego nazwiskiem, krzyżem i koroną oraz napisem: „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota”. Nazywał się W. Szczudło. Nie wiemy, co odsunęło go od braterstwa i pracy ku chwale Bożej. Pan to wie i cokolwiek dobrego uczynił ten brat, On go za to wynagrodzi.

Dużym uznaniem na polu pracy Pańskiej cieszyli się bracia W. Kołomyjski - zwłaszcza ze względu na publiczne wykłady - i brat C. Kasprzykowski. W roku 1920 na polecenie konwencji w Detroit, Michigan, pojechali oni do Polski z całym wagonem literatury Stowarzyszenia. Podróż tę rozpoczęli z radością i modlitwami o pomyślne wydanie świadectwa. Niestety, ich wyjazd przypadł na okres wojny polsko-rosyjskiej, wskutek czego cały wagon literatury zaginął, być może spalony w zawierusze wojennej. Brat Kołomyjski powrócił do Ameryki z uczuciem rozczarowania i przykrości wobec niespełnionego obowiązku. Był to zawód dla wszystkich. Mimo że wykłady brata Kołomyjskiego przyprowadziły wielu ludzi do znajomości Pana i społeczności z braterstwem, on sam zerwał tę

społeczność poprzez kontakty z organizacją przeciwną pracy Stowarzyszenia. Brat C. Kasprzykowski pozostał w Polsce, ale nie odniósł dużego sukcesu w pracy Pańskiej. Może to skłoniło go do przyjęcia innego poglądu niż ten, którego obrońcą był w Ameryce. Przy nowej doktrynie nie pozostał długo i powrócił do współpracy ze Stowarzyszeniem, jednak również na krótko. W końcu stworzył swój własny pogląd i aż do śmierci prowadził pracę niezależnie. Jego zasługi dla Prawdy najlepiej oceni Pan.

We Francji Ewangelia w języku polskim nie była głoszona aż do roku 1923. W październiku tego roku przybył do tego kraju brat Krett. Jego przemówienia cieszyły się dużym powodzeniem. W niedziele wygłaszał czasem po trzy publiczne wykłady - w Bruay i okolicznych miastach. Na wiosnę 1924 roku została tam zorganizowana konwencja, na której przyjęło chrzest 95 osób. Dziś we Francji istnieją aktywne w pracy Pańskiej zbory. Jest tam też prowadzona działalność wydawnicza.

Mamy także wzmianki o wielu radościach i błogosławieństwach ze społeczności braterskiej podczas konwencji we Lwowie i okolicy w latach 1924-25, w których uczestniczyli bracia polscy i ukraińscy.

Obecnie w Polsce znajduje się więcej poświęconych braci i sióstr niż w całej Ameryce lub w którymkolwiek innym kraju. Jest to wynikiem pracy wielu braci, nie tylko mówców, którzy przyjechali do Polski, aby wydać świadectwo o naszym dobrym Bogu swoim rodzinom, sąsiadom i obcym ludziom. Pan obficie pobłogosławił ich wysiłki. To im zawdzięczamy tak liczną obecnie społeczność.

O tym, jakie warunki panowały na konwencjach i jak były one oceniane, możemy się nieco dowiedzieć z fragmentów artykułu zamieszczonego w gazecie „Nowy Wiek” z 17 sierpnia 1939 roku, który traktuje na temat konwencji Badaczy Pisma Świętego. Oto tytuł artykułu:

„LUDZIE NIE Z TEGO ŚWIATA”

Autorem przekazu jest człowiek, który był sąsiadem jednego z Badaczy Pisma Świętego. Został zaproszony na konwencję, jak pisze: „bym się zapoznał ze światłem prawdziwej wiary, bym zjawił się na ich zjeździe. Dałem się namówić”. Postanowił zatem dowiedzieć się czegoś więcej o tej organizacji. Choć raport jest napisany w szyderczej formie, nie pomija jednak faktów: „Przed godziną piątą rano w Stawkach na Zamarsztynowie (w okolicy Lwowa) jacyś ludzie w koszulach po kostki zanurzali się w wodzie całkowicie. Odbywał się chrzest Badaczy Pisma Świętego. Przybyli delegaci z całej Polski. Są to ludzie biedni. Inteligentów w ogóle nie ma”. Reporter gazety stwierdza dalej: „Badacze nie piją, nie palą, starają się prowadzić życie tak, aby świecić innym. Starają się naśladować pierwsze gminy chrześcijańskie, bogatsi dzielą się z biedniejszymi. Wydają obiad jedno-



daniowy dla wszystkich 300 osób na konwencji”. Kolejny fragment artykułu mówi: „Ci maluczcy i prości traktują to wszystko z głębokim przejęciem, wierzą w to, co mówią. Wierzą, że żyjemy w okresie *Dyspensacji* wtórego przyjscia Chrystusa, który tu na ziemi założy swoje Królestwo Tysiąclecie. Zrezygnowani i biedni szukają szczęścia w *Tysiącletnim Królestwie*. Hierarchii nie mają. Gromada (zgromadzenie) wybiera swoich starszych, którzy objaśniają Pismo Święte. Pismo Święte znają prawie na pamięć. Wojny nie uznają. Mówią, że w razie wojny nie będą strzelać, a jeśli będą musieli, to będą strzelać w powietrze. Istotnie, dziwni ludzie, jakby nie z tego świata”.

Nie wiemy, ilu czytelników miała ta gazeta, jednak, choć w drwiącym tonie, zostało na jej łamach wydane piękne świadectwo na temat Badaczy Pisma Świętego – ludzi z niewielkim wykształceniem jeśli chodzi o szkołę tego świata, ale z wyższym w odniesieniu do znajomości Słowa Bożego.

Wspomniana wyżej konwencja odbyła się na 15 dni przed wybuchem II wojny światowej. Przytoczone zdania świadczą o zdecydowanej postawie braci, którzy postanowili nie używać broni przeciwko swoim bliźnim, a w razie przymusu – strzelać w powietrze. Daje to wyraz głębokiego poświęcenia i oddania w służbie Bożej w obliczu zbliżającej się wojny, z niebezpieczeństwa której wszyscy w owym czasie zdawali sobie sprawę. I rzeczywiście wojna wybuchła. Podczas niej i bezpośrednio po jej zakończeniu śmierć poniosło wielu braci. Wymienić trzeba tu m.in. brata A. Stahna, wysłanego do Polski przez Stowarzyszenie. Podobną śmiercią zginął brat Teodor Bielawski z Poznania, który wniósł ogromny wkład w opracowanie Konkordancji Biblijnej, stanowiącej nieocenioną pomoc przy poszukiwaniu wersetów Biblijnych.

Podobnie jak wcześniej, również i po wojnie bracia amerykańscy nie pozostawili braci polskich bez pomocy. Jeden z nich przyjechał w roku 1948, aby pocieszać wszystkich przynębionych – tych, którzy stracili swoich bliskich. Wszyscy doświadczyli okropieństw wojny, czy to na polu walki, czy jako ofiary terroru okupanta. Jako przykład niech posłuży historia z życia jednego z braci, który na prośbę siostry Żytkiewicz przyjechał w odwiedziny do domu dr Żytkiewicz w Poznaniu. Działo się to w roku 1948. Po przyjeździe brat długo oczekiwał doktora, który powinien był zjawić się lada chwila. Doktor wrócił jednak dopiero po godzinie dziesiątej wieczorem, gdyż cały dzień spędził w sądzie jako świadek w sprawie o traktowanie więźniów przez naczelnika więzienia. Przypomnienie minionych wydarzeń rozstroiło nerwy doktora. Po powrocie do domu, roztrzę-

siony, zadał on pytanie: „Kiedy nastanie Armageddon, o którym słyszałem od swojej matki?” To była stosowna chwila do przedstawienia mu planu Bożego. W wyniku nawiązanego kontaktu dr Żytkiewicz spotkał się z braćmi (m.in. bratem Tabaczyńskim) na konwencji w Bydgoszczy w 1950 roku. Dzięki pomocy Bożej brat Jan Żytkiewicz powrócił do swej rodziny w Holyoke, Mass., gdzie sprawił wiele radości rodzinie i włożył wkład w szerzenie Dobrej Nowiny. Zmarł w roku 1962. Pozostały po nim piękne wspomnienia.

W historii ruchu Badaczy znajdziemy wiele chwil radosnych, jak i smutnych. Nie obyło się bez uprzedzeń i rozłamów. Na koniec powróćmy jednak jeszcze kilka lat wstecz, do jednego z radośniejszych momentów. W wydawnictwach „Brzask” i „Straż” z listopada 1942 roku zostało zamieszczone sprawozdanie z Konwencji Generalnej, która odbyła się w dniach 5, 6 i 7 września 1942 roku w Detroit, Michigan. Sprawozdanie zaczyna się w następujący sposób (cytowany fragment nie jest dosłowny – dokonano w nim zmian stylistycznych): „Obyła się uchwalona rok wcześniej konwencja generalna. Pan obficie pobłogosławił tę ucztę duchową, na którą przybyło wiele braci i sióstr. Konwencja ta różniła się od wszystkich innych konwencji, które dotychczas miały miejsce w całej historii Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego. Największym wydarzeniem było połączenie braci, którzy do niedawna znani byli jako Wolni – stali po stronie „Straży” – i tych, którzy stali po stronie „Brzasku”. Starania o to połączenie czynione były od dziesięciu lat. Teraz obydwie grupy zespoliły się w jedno Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, w miłej atmosferze, radosnym nastroju i prawdziwej miłości braterskiej. Widok tego połączenia był bardzo piękny, stała się chwalebna rzecz – nastąpiło zrozumienie”. A oto spis wykładów, którymi służyli bracia, poruszeni tym wspaniałym momentem: „Bóg pociesza lud swój”, „Powód do radości”, „Mój zapis miłości”, „Pobożność, miłość i łaska”, „Uwolnieni ze skażenia grzechu i śmierci”, „Bóg wzywa ziemię”, „Wszystkiemu koniec się przybliży”, „Mieszkanie razem w jedność”, „W sprawach ojca mego ja być muszę”, „Miłość Chrystusowa łączy nas”.

Do połączenia przyczyniło się wielu braci. Poniżej przytaczamy nazwiska niektórych z nich: F. Tabaczyński, A. Hłanda, S. Kwolek, F. Marek, M. Rybacki, J. Rycombel, S. Polniaszek, M. Wesołowski, J. Wojciechowski, A. Wynimko, G. Lange, F. Tarnawski, J. Jezuit, M. Statuch, W. Szutiak, J. Woźniak, W. Wnorowski.

Kubic Piotr
R-
„Straż”

Powyższy tekst powstał z przeredagowania serii artykułów, które ukazały się w „Straży” w roku 1979, w miesiącach od marca do sierpnia.